Nawet szef festiwalu Igor Zawada rzucił się w pogo… MAK 2022

(by Agata Pękala)

Rozemocjonowany tłum napierał na ściany, jak gdyby chciał roznieść salę gimnastyczną naszego liceum i wydostać się na zewnątrz, by zaczerpnąć czerwcowego powietrza.

,,Muzyczna Alternatywa Kochanowskiego 2022" - ogłaszały rozwieszone w całej szkole plakaty. W powietrzu dało się wyczuć atmosferę podekscytowania, w końcu od prawie trzech lat w szkole nie odbyła się żadna impreza tego typu. Na korytarzach suszyły się pomalowane płyty winylowe, uczniowie prasowali ozdobne tkaniny (**Sekcjo Desing**, dzięki!), a szefowie całego wydarzenia **Igor Zawada i Maria Gniewosz** byli częstymi gośćmi gabinetu pani wicedyrektor **Elizy Adamowicz**, z którą ustalali wszystkie szczegóły nadchodzącego wydarzenia. W przeddzień festiwalu wyjątkowy nastrój udzielił się całej szkole. ,,Będziesz jutro?", ,,Kto z was idzie na festiwal?" były najczęściej powtarzającymi się pytaniami. Tego dnia nie wszyscy uczniowie wrócili do domu wprost po lekcjach – wiele osób zostało by upewnić się, że wszystko jest gotowe na kolejny, długo wyczekiwany dzień.

Sobota 4 czerwca była słonecznym, ciepłym dniem. Do szkoły od godziny 15 napływały coraz to nowe osoby, zarówno widzowie, jak i wykonawcy. Nowoprzybyłych już w wejściu witała **Sekcja Bezpieczeństwa**, wskazując im szatnię (**Sekcja Porządkowa**) oraz dalszą drogę. Goście przechodzili przez wyłożony niebieskim materiałem oraz nastrojowymi światłami korytarz, by znaleźć się w dalszej części szkoły. Z sufitów zwieszały się wielokolorowe płyty winylowe, a zasłonięte okna budowały podniosły klimat. W bufecie jak mrówki pracowali członkowie **Sekcji Wolontariatu**, gotowi w każdej chwili zaproponować gościom przekąskę lub orzeźwiający napój. W sali gimnastycznej zbierał się tłum czekających na wydarzenie ludzi.

W końcu **Sekcja Techniczna** wkroczyła do akcji. O godzinie 15:20 scena rozbłysła jaskrawymi światłami, a z głośników buchnęła donośna muzyka. Festiwal został oficjalnie otwarty, **Sekcja Konferansjerów** rozpoczęła swój występ. Tuż po nich na scenie ukazała się czteroosobowa grupa muzyczna złożona w uczniów naszej szkoły **,,Shade of Black"**. Wraz z pierwszymi pociągniętymi strunami elektrycznej gitary rozpoznać można było rocka. Tuż pod sceną miejsce zajęli fani zespołu – grupa długowłosych chłopaków, energicznie machających głowami do rytmu. Wywołali oni niemałą sensację wśród reszty widzów, którzy przypatrywali się z zaskoczeniem. Jednak wraz z kolejnymi utworami granymi przez ,,Shade of Black" zdumienie malało, a widownia przywykła do osobliwej grupy. Zespół wykonał własne utwory, które spotkały się z bardzo entuzjastycznym odbiorem.

Nadszedł czas na reprezentację jeszcze mocniejszego brzmienia. ,,Panie i panowie, przed wami **Diving Stove**!" Grupa złożona z czterech muzyków odegrała własne kawałki, jak i covery popularnych utworów metalowych. Przyciągnęli oni tłumy fanów metalu, a także osoby chętne poznania nowego gatunku. Powszechny zachwyt wzbudził image zespołu – długie włosy, czarne ubrania, ćwieki, skóra i gitary o kanciastych bokach nadawały występowi charakteru. U jednego z muzyków dostrzec można było pasek do gitary w wyrazistym czerwonym kolorze, przywołujący od razu na myśl Billiego Joe Armstronga z Green Day. Zespół, wykonujący muzykę nie dla każdego, otrzymał gromkie brawa.

W międzyczasie na korytarzu pojawiło się stoisko z akcesoriami festiwalowymi, takimi jak koszulki i naklejki. Dzięki inicjatywie **Sekcji Finansowej**, wielu uczestników festiwalu wyszło z niego wynosząc z niego coś więcej niż wspomnienia i zdjęcia. Przez wiele kolejnych dni, barwy festiwalowego merchu były widoczne na korytarzach szkolnych.

Na scenę, tuż po ostrym brzmieniu, wstąpił zespół o nieco delikatniejszym repertuarze. Złożony z dwóch osób **,,Freak Situation"** przy akompaniamencie gitar wykonał własne utwory. Oświetlenie zmieniło się z jaskrawego czerwonego na niebieski, a widownię wyraźnie ujął spokojny głos wokalisty, przy którym zaczęła się kołysać i klaskać do rytmu.

Drugim duetem tego popołudnia był zespół **,,Assembled"**. Początek występu wyraźnie zaskoczył wszystkich, na scenie wśród dymu pojawiły się bowiem zamaskowane postaci. Jednak wraz z kolejnymi minutami występu początkowy niepokój widowni malał. Muzycy okazali się niezwykle wszechstronni, grając na wielu różnych instrumentach (takich jak perkusja, keyboard czy ukulele), a następnie ściągając maski. Wykonali zarówno własne piosenki, jak i covery, do których śpiewania chętnie włączyła się widownia.

Ostatnim duetem na festiwalu byli **Zofia i Jan Brzezińscy**. Utalentowane rodzeństwo zaprezentowało własne utwory. Widownię zachwycił głos wokalistki oraz umiejętności akompaniującego jej na keyboardzie brata. Cały występ pozbawiony był efektów specjalnych, takich jak światła czy dym. Klimat surowości idealnie pasował do pełnych przekazu tekstów. Występ mógł skojarzyć się ze znanym z naszej szkoły rodzeństwem z zespołu ,,Kwiat Jabłoni".

Po występach zespołów nadeszła pora na solistów. Na scenie przygotowano jedno krzesło.

Wśród solistów widownia zobaczyła **Wojtka Świerszcza**, dziewczynę z burzą czerwonych włosów **Zulę Zglinicką**, **Tomasza Grzybko** oraz **Macieja Pawełkowicza**. Widzowie mieli okazję usłyszeć Wojtka i jego gitarę elektryczną, wykonywane potężnym głosem Zuli covery znanych popowych piosenek, kołysać się przy światłach latarek w rytm ballady śpiewanej przez Tomasza, który akompaniował dobie na gitarze akustycznej. Wszystkie występy przyjęto gromkimi brawami, niektórzy artyści bisowali. Szczególny entuzjazm wzbudził ostatni wykonawca, jedyny raper na festiwalu Maciej Pawełkowicz. Oczekiwania co do zakończenia MAKa były duże, ale z pewnością nikt się nie zawiódł. Raper wykonał covery dwóch popularnych wśród młodzieży utworów, doprowadzając tym salę do szaleństwa. Tłum zaczął skakać i śpiewać wraz z nim, głośno klaszcząc i krzycząc. Gdy włączone zostały dodatkowe reflektory, wszyscy zrozumieli, że zakończyć tak udane wydarzenie można tylko w jeden sposób – zbiorowym pogo. Widzowie rozeszli się pod ściany, zaczęło się odliczanie i….

Nawet szef festiwalu Igor Zawada rzucił się w pogo. Patrząc na rozemocjonowanych ludzi, zrozumiałam, że nie mogę się dalej opierać i postanowiłam do niego dołączyć.

Muzyczna Alternatywa Kochanowskiego była sukcesem. Wydarzenie przyciągnęło wielu widzów i dało szansę zaprezentowania się młodym artystom. Wrócił też poniekąd utracony przez pandemię duch szkoły – pełnej życia, pracujących na stoisku wolo czy za sceną ludzi, unoszących się w powietrzu emocji. Dla wielu uczniów była to pierwsza tego typu impreza szkolna. Tego dnia słyszałam wiele miłych słów padających przy wspólnej pracy. Wszystkich pracujących przy organizacji festiwalu połączyły wspólne starania, by wydarzenie zorganizować jak najlepiej oraz satysfakcja po odniesionym sukcesie. Pisząca ta słowa z **Sekcji Dziennikarskiej** własną obecnością na festiwalu zaświadcza, że było super.

Pozostaje mieć nadzieję, że duch swobody i artyzmu na stałe powróci do szkoły i nie przegonią go już żadne pandemie ani inne egipskie plagi.

UWAGA: Jeśli jesteś młodym Kochaniakiem i nie byłaś/byłeś jeszcze na festiwalu, może ten reportaż z MAKa zachęci Cię do aktywnego udziału w szkolnych wydarzeniach. **Przyjdź we wrześniu na nabory do którejś z sekcji i poczuj w pełni ducha festiwalu.**